

# Czy Turcja może przestać wspierać Bractwo Muzułmańskie?

Fehim Tastekin

Wyrażona przez prezydenta Stanów Zjednoczonych groźba określenia Bractwa Muzułmańskiego jako zagranicznej organizacji terrorystycznej mogłaby wbić ostatni gwóźdź do trumny tureckiego pragnienia, żeby stworzyć pas Bractwa Muzułmańskiego od Bliskiego Wschodu do Północnej Afryki.

Jest to także zapowiedź nowego problemu dla Ankarę: co zrobić z tysiącami członków Bractwa Muzułmańskiego, którzy w ubiegłych latach schronili się w tym kraju.

Oświadczenie Trumpa o tym, że rozważa uznanie tej sunnickiej organizacji islamistycznej za terrorystyczną, pojawiło się po jego spotkaniu 9 kwietnia z egipskim prezydentem Abdelm Fattahem al-Sisim. Ta sprawa powoduje jeszcze większe napięcie w już trudnych relacjach między USA a Turcją i jest to mocna presja na Ankarę, by podjęła decyzję co do swojej polityki względem Bractwa Muzułmańskiego.

Celem Turcji od 2011 roku było zastąpienie dyktatorów, obalonych podczas powstań Arabskiej Wiosny, reżimami Bractwa. Rządząca w Turcji Partia Sprawiedliwości i Rozwoju, AKP, przyłączyła się do kilku ryzykownych zagranicznych projektów politycznych, z których pierwszy poniósł klęskę w Egipcie, po tym jak w przewrocie obalono w 2013 roku powiązanego z BM prezydenta Mohammeda Morsiego.

Następnie Turcja doznała innych porażek w Syrii, Libii, Iraku i Tunezji. Ostatnio do tej listy usuniętych autokratów doszedł prezydent Sudanu Omar al-Bashir.

Jeśli Bractwo Muzułmańskie zostanie uznane za organizację terrorystyczną, bardzo to Turcję dotknie. Rozmiar problemów, z którymi musiałaby się zmierzyć, zależy od zakresu przepisów, które mogłaby ogłosić administracja Trumpa. Krytyczną kwestią jest to, czy tylko egipskie Bractwo Muzułmańskie znajdzie się na tej czarnej liście, czy też wszystkie afiliowane z nim podmioty.

Chociaż w Egipcie i Syrii organizacja nazywa się Bractwem Muzułmańskim, to ruch ten w innych krajach funkcjonuje pod różnymi nazwami: al-Nahda w Tunezji, Islamski Front Działań w Jordanii, Hamas w Palestynie, Islamska Partia Iraku w Iraku, Społeczny Ruch dla Pokoju w Algierii oraz Narodowy Front Islamski w Sudanie. Ruch jest również znany jako Reforma w Bahrajnie, Kuwejcie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Jemenie i Somalii.

W wielu krajach odnogi Bractwa Muzułmańskiego są partnerami rządzących lub są reprezentowane w parlamentach. Nawet w Egipcie pod rządami Mubaraka, pomimo wysiłków aby wykorzenić ten ruch, Bractwo było zaangażowane w politykę poprzez niezależnie wybranych posłów oraz reprezentantów w kilku innych agendach i związkach zawodowych.

Zatem nadanie terrorystycznej etykiety ruchowi, który ma tak rozległy wpływ na polityczne i społeczne życie w wielu krajach, nie tylko destabilizowałoby Turcję, lecz także miało globalne konsekwencje. Sekretarz stanu Rex Tillerson ostrzegwał w 2017 roku, że przewróciłoby to do góry nogami zagraniczne relacje USA.

Tureckie partnerstwo z Bractwem zaczęło się całe dekady temu. Podczas Zimnej Wojny kilka książek napisanych przez egipskich i syryjskich członków BM zostało przetłumaczonych na turecki w ramach walki z komunizmem w latach 60. W latach 70 turecka agencja szpiegowska współpracowała z CIA i Mossadem nad użyciem ideologii Bractwa Muzułmańskiego przeciwko reżimom partii Baas w regionie (m.in. Irak, Syria).

Spekulowano nawet, że niektórzy członkowie ruchu potajemnie zostali w Turcji wojskowo wyszkoleni przeciwko ówczesnemu prezydentowi Syrii Hafezowi al-Assadowi. Po jego słynnej, mającej zakończyć sunnickie powstanie, masakrze w Hamie w 1982 roku, niektórzy członkowie ruchu schronili się w Turcji i stworzyli trwałe związki z tureckimi politycznymi islamistami, prekursorami AKP.

Jednak inaczej niż ci prekursorzy, AKP zmieniła te kontakty i związki w mechanizmy delikatnego wpływu w polityce zagranicznej, wywracając całkowicie tradycyjną turecką strategię utrzymywania dystansu do takich ekstremistycznych, islamistycznych ruchów.

Kiedy podczas Arabskiej Wiosny Bractwo Muzułmańskie doszło do władzy w Tunezji i Egipcie, AKP podjęło działania, by ten ruch uzyskał władzę również w Syrii i Libii. Syryjskie Bractwo Muzułmańskie, uznane przez ponad sto państw za legalnego przedstawiciela syryjskiej opozycji, było najważniejszym elementem Syryjskiej Narodowej Rady i Syryjskiej Narodowej Koalicji Opozycji i Rewolucjonistów. Te wysiłki nie spowodowały dysonansu w relacjach z USA ani innymi zachodnimi sprzymierzeńcami Turcji aż do czasu, gdy w Syrii urosło w siłę Państwo Islamskie. Jednak polityczny blok Zatoki Perskiej, pod przewodnictwem Arabii Saudyjskiej, postrzega Bractwo jako zagrożenie dla egzystencji tamtejszych monarchii.

Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie obciążały już Turcję odpowiedzialnością za pojawienie się Bractwa Muzułmańskiego jako wiodącej siły w Syrii. Arabia i ZEA finansowały też przewrót w Egipcie. W odpowiedzi Turcja przyjęła tysiące uciekających członków Bractwa.

Chociaż nie są znane dokładne liczby, szacuje się, że schroniło się w tym kraju około 5000 członków BM. Ci ludzie zaangażowali się w propagandę przeciwko Egiptowi i państwu Zatoki, tworząc w Turcji cztery kanały telewizyjne. Kiedy pod naciskiem sąsiadujących krajów Katar wydalili siedmiu liderów

tego ruchu w 2014 roku, Turcja znowu otworzyła przed nimi swoje drzwi.



Prezydent Erdogan pokazuje dłonią znak Bractwa Muzułmańskiego – „rabia”

Trzeba jednakże wziąć pod uwagę, że związki USA z Bractwem Muzułmańskim także trwają dekady. Nie jest już sekretem, że BM obiecało w pełni stosować się do porozumień międzynarodowych, w których Kair jest stroną, zanim jeszcze egipski dyktator Mubarak został odsunięty od władzy w 2011 roku. W polityce zagranicznej Trumpa widoczne jest poważne odejście od tradycyjnego stanowiska Ameryki. Istotnym elementem tej nowej strategii jest wspieranie osi saudyjsko-egipskiej przeciwko Iranowi.

Co zatem może zrobić Turcja, jeżeli USA potępią Bractwo Muzułmańskie? Czy będzie mogła być nadal „nadzieją dla całego islamskiego świata”, jak to kiedyś powiedział rzecznik Bractwa Youssef Neda? Bez wątplenia Ankara będzie stanowczo oponować, ale trudniej jej będzie używać Bractwa jako narzędzia miękkiego wpływu. Turecki rząd mógłby w tej sytuacji wybrać pragmatyzm, który już był powodem wielu strat w polityce

zagranicznej tego państwa.

Z powodu swojego wsparcia dla Bractwa Muzułmańskiego Turcja już straciła znaczną część swojej siły przebicia u mieszkańców Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Uraziła wiele grup, z mieszkańcami Iraku włącznie (udzielając azylu powiązanemu z BM byłemu wiceprezydentowi Tariqowi Al-Hashimiemu); uraziła Fatah (otwarcie faworyzując Hamas w wewnętrznym konflikcie palestyńskim); świeckie segmenty Tunezji (bezwarunkowo wspierając ruch al-Nahda); Libijczyków wspierających generała Khalifa Hiftera (popierając siły islamistyczne w Trypolisie) oraz Sudańczyków (pragnących końca rządów dyktatora Omara al-Bashira).

*Oprac. Grażyna Jackowska na podst.: [www.al-monitor.com](http://www.al-monitor.com)*

***Fehim Tastekin*** jest tureckim analitykiem i dziennikarzem w Al-Monitor, portalu o tematyce bliskowschodniej, działającego z Waszyngtonu. Przedtem pisał dla „Hurriyet”.